Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 285 — Kraków, piątek 11 grudnia 1925 — Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czy państwo nie ma ważniejszych trosk?

W czasie, gdy państwo zmuszone jest do najskrupulatniejszego przeprowadzania oszczędności w aparacie urzędowym, zdawałoby się, że nikomu już chyba nie trzeba tłómaczyć głównej zasady redukcji. Polega ona na ścieśnieniu zakresu agend urzędowych do tej miary, by obejmował on wyłącznie **to, co najważniejsze**, z wyłączeniem wszystkiego, co w danej chwili nie jest państwu lub społeczeństwu niezbędne. Co tylko nie jest nieodzownie konieczne, powinno zostać odłożone do lepszych czasów; co do funkcjonowania państwa nie jest potrzebne, może czekać. Dużo jest pięknych pomysłów, ulepszeń i reform, które zdałoby się w Polsce wprowadzić, nie wątpimy, że głowa każdego referenta ministerjalnego pełna jest znakomitych projektów i jaknajlepszych chęci, ponieważ jednak każda taka zmiana kosztuje, przeto trzeba z niemi zaczekać, aż państwo będzie na nie stać. W szczególności **zaś trzeba sobie wybić narazie z głowy każdą nie konieczną dla państwa zmianę, któraby pociągnęła za sobą jakiekolwiek zwiększenie agend urzędowych, a temsamem choćby najdrobniejsze zwiększenie personalu.** Nie można łatać jednej dziury w budżecie, a równocześnie wybijać w nim drugiej.

Niestety, ministerstwo przemysłu i handlu odziedziczyło po poprzednim ministrze jeden taki pomysł, najzupełniej zbędny w obecnych warunkach, a znajdujący się w pełnym toku przygotowań do wprowadzenia go w życie od Nowego Roku. Mówimy tu o projekcie **zaprowadzenia prenumeraty dzienników przez pocztę** wzorem niemieckim. Urządzenie to istnieje w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, jako spadek po rządach pruskich, i funkcjonuje tam bardzo sprawnie. Ale zważyć trzeba, że w tej dzielnicy pozostała po Prusakach doskonale zorganizowana poczta, a ludność została w jarzmie pruskiem przyzwyczajona do inkasowania prenumeraty przez pocztę i wdrożona do punktualności w płaceniu. Natomiast gdyby u nas wprowadzono obecnie to urządzenie, wydałoby ono opłakane następstwa.

Przedewszystkiem poczta u nas w mniejszych miasteczkach i po wsiach nie funkcjonuje tak dobrze, jak w b. dzielnicy pruskiej, a w Królestwie, zwłaszcza zaś na kresach wschodnich panują pod tym względem stosunki jeszcze całkiem prymitywne. **Obciążać pocztę nową agendą** w takich warunkach, **dodać jej funkcje spełniane dotąd przez administracje czasopism** — to przecie lekkomyślność. Wszak dla tej nowej agendy **trzeba będzie pomnożyć personal pocztowy.** Przybędzie jeszcze jedno okienko w urzędach pocztowych, a za okienkiem jeszcze jeden urzędnik lub urzędniczka, oprócz tego zaś jeszcze kilka sił buchalteryjnych i ekspedycyjnych.

Powtóre ludność u nas nie jest przyzwyczajona do pedantycznej punktualności pruskiej. Kto w terminie prenumeraty nie zapłaci, temu poczta z całą bezwzględnością wstrzyma doręczanie dziennika. Nie ulega wątpliwości, że przy słabo u nas rozwiniętej potrzebie czytelnictwa gazet większość tych abonentów, którym się dostawę dziennika wstrzyma, zupełnie odpadnie i odzwyczai się od prenumerowania pisma. Oczywiście, i u nas przydałoby się przyzwyczajenie abonentów do regularnego uiszczania prenumeraty, wychowanie ich do punktualności takiej, jaka panuje w b. dzielnicy pruskiej. **Ale na to nie pora w czasie ciężkiego przesilenia gospodarczego, pod którem ogromnie cierpi i cała prasa i ogół jej abonentów.** Dlaczego **właśnie teraz** narażać prasę na **wstrząs**, który niejednemu wydawnictwu może przynieść **nieobliczalne szkody?** Reforma ta, w zasadzie dobra, wymaga jednak od wydawnictw siły finansowej na czas przejściowy, zanim się ludność do nowych porządków przyzwyczai. **Czy zatem nie możnaby z nią zaczekać do sposobniejszego czasu?**

Co zmusza ministerstwo przemysłu i handlu do wprowadzenia tej innowacji właśnie teraz?

Czy państwo nie ma obecnie ważniejszych trosk?

W czem tkwi nagłość tej sprawy?

Na te pytania niepodobna znaleźć rozsądnej odpowiedzi!

Pozatem jest jeszcze jeden punkt nowego rozporządzenia normującego prenumeratę pocztową, przeciw któremu podnieść musimy **stanowczy protest zasadniczy.** Mianowicie § 11 tego rozporządzenia orzeka, że **zarząd poczt może wedle własnego uznania wykluczyć którekolwiek wydawnictwo od obrotu pocztowego bez podania powodów i że tego rodzaju zarządzenie jest niezaskarżalne.** Paragraf ten jest **sprzeczny z konstytucją.** Otwiera on na oścież bramę samowoli i unicestwia wolność prasy. **W państwie jedynie sąd jest powołany do orzekania o tem, co jest karygodne, nie zaś dyrekcja tramwaju ani dyrekcja poczt.** W państwie praworządnem nie ma żadna władza mocy wydawania zarządzeń bez wymienienia powodów i przeciw każdemu zarządzeniu istnieje droga prawna. Jestto **abecadło praworządności**, którego pod żadnym pretekstem podeptać nie wolno bez wyrobienia państwu reputacji **państwa niepraworządnego, w którem konstytucja jest martwą kartką papieru, a którem rządzą metody przejęte z carskiej czy bolszewickiej Rosji.**

Bez wiedzy i woli Sejmu — w drodze administracyjnej — mianożby w Polsce wprowadzić cenzurę? Byłby to szczyt nielegalności!

Spodziewamy się, że rząd obecny wycofa ten elaborat poprzedniego rządu i weźmie pod rozwagę rzeczowe argumenty, przez nas podniesione.

Odroczenie środowego posiedzenia Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 grudnia.

W ciągu dnia wczorajszego przedstawiciele kilku większych stronnictw sejmowych zwrócili się do marszałka Rataja z prośbą o odroczenie dzisiejszego posiedzenia Sejmu do jutra, aby dać możność posłom wzięcia udziału w pogrzebie Reymonta. Marszałek przyrzekł zwołać na dzisiaj na godzinę 10 m. 30 konwent senjorów, któremu rzecz tę przedstawi z przychylną opinją. Konwent senjorów zgodził się na odroczenie, wobec czego **posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro o 10 rano.**

KONFERENCJA U MARSZAŁKA SEJMU

Wczoraj w mieszkaniu marszałka Rataja odbyła się narada, w której wzięli udział: premjer Skrzyński, min. skarbu p. Zdziechowski, min. przemysłu i handlu p. Osiecki, min. Rolnictwa p. Kiernik i minister pracy tow. Br. Ziemięcki, oraz przedstawiciele stronnictw w osobach posłów St. Głąbińskiego (ZLN), Witosa (Piast), Chacińskiego (ChD), Popiela (NPR), tow. Barlickiego i wicemarszałka tow. Daszyńskiego. Na naradzie omawiana była sprawa expose min. skarbu, oraz projekt ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

Zarówno na radzie ministrów, jak i na naradzie u marszałka Rataja towarzysze nasi wysuwali postulaty PPS, a zatem:

1) sprawę **walki z drożyzną**, która ma się wyrazić **w ograniczeniu wywozu produktów rolnych**, w środkach **represyjnych przeciwko spekulantom** i w interwencji zbożowej za pośrednictwem samorządów miejskich i spółdzielni;

2) sprawę **energicznego ściągania podatków**, — zwłaszcza zaległych;

3) **redukcję budżetu wojskowego przez ograniczenie czasu służby do jednego roku, oraz przez redukcję policji.**

TOW. ZIEMIĘCKI I DASZYŃSKI O ŻĄDANIACH PPS

Współpracownik „Kurjera Polskiego" otrzymał od ministra pracy tow. **Ziemięckiego** następujące wyjaśnienia w związku z pogłoskami o rozbieżności w łonie rządu z powodu zgłoszonych przez PPS żądań. Tow. Ziemięcki oświadczył:

— Nie ulega wątpliwości, że w sprawie tak wielkiej doniosłości, jak sprecyzowanie gospodarczego programu rządu, mogą zachodzić **pewne różnice zdań.** PPS wysunęła właśnie szereg postulatów w tej dziedzinie.

— Czy nie zechciałby p. minister poinformować nas w tym względzie?

— Domagamy się przedewszystkiem **uwzględnienia interesów najszerszych rzesz urzędniczych** w ustawowych zamierzeniach rządu, **wzmożenia walki z drożyzną**, zarówno środkami gospodarczemi, jak i represyjnemi, **radykalnej redukcji budżetu wojskowego** przez skrócenie czasu służby wojskowej.

— Uważamy — ciągnął tow. Ziemięcki — iż **zamiast redukcji uposażenia urzędników, należy raczej wykorzystać pozycje niepobranych jeszcze podatków.**

— Czy postulaty PPS znalazły aplauz wśród innych grup, wchodzących w skład koalicji?

— W każdym razie **znaleziono wspólną platformę.**

— Kompromis więc jest możliwy? — pytamy.

— Naturalnie! Teraz idzie tylko o czas. Postulaty, wysunięte przez nas, zostaną przedłożone dziś pełnym klubom; **kompromis niezawodnie zostanie osiągnięty**, a czwartkowe expose p. Zdziechowskiego **będzie jego wyrazem.**

W tem miejscu rozmowa zeszła na temat pogłosek, krążących w związku z wynikłą różnicą zdań w łonie rządu.

— Mogę pana zapewnić — odpowiedział tow. Ziemięcki — **iż trwałości i jednolitości rządu te różnice nie zagrażają.**

Do tych słów ministra tow. Ziemięckiego dodał obecny przy rozmowie tow. Daszyński następującą uwagę:

— Jeżeli koalicja ma spełnić swoje istotne zadanie, to musi stworzyć **wielki program ratowania państwa. Małemi środkami nie uratuje się ani społeczeństwa ani państwa w dzisiejszem ich położeniu.**

Ciężkie położenie

Znowu spadek złotego — Okrojenie poborów urzędniczych — Dalszy wzrost bezrobocia — Piastowcy udaremniają walkę z drożyzną

We wtorek powtórzył się atak na dolara. Podczas gdy w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia dolar stanął na 7'50 zł, zaczął się w poniedziałek podnosić i w ciągu wtorku przekroczył 8 zł, dochodząc w Warszawie w godzinach wieczornych do 9 zł. i wyżej. W Krakowie we wtorek dolar kształtował się od 8'80—9'10, a w ciągu środy utrzymał się mniejwięcej na kursie trochę powyżej 9 zł.

Co wpłynęło na tę zwyżkę? Z jednej strony podnoszą zarzuty przeciw Bankowi polskiemu, że jego akcja interwencyjna ograniczyła się do kupowania dolarów, podczas gdy wydawał je potrzebującym w minimalnych ilościach, zmuszając ich tem samem do prywatnego kupowania dolarów, co spowodowało zwyżkę kursu; z drugiej strony wskazują na to, że świat handlowy nie uwzględnił poprzedniej znacznej zniżki kursu, utrzymując ceny na wysokości wyśrubowanej w czasie gdy dolar stał 12 zł.

Te dwa zjawiska, do których trzeba jeszcze dodać niepewność co do pożyczki zagranicznej oraz tatarskie pogłoski o oszczędnościach w dziale zgoła nieprzewidzianym, wpływają niekorzystnie na targ, powodując ożywienie się spekulacji, która nie tak łatwo da się powstrzymać od zaspokojenia swych apetytów samemi groźbami, po których dotąd nie nastąpił czyn. Jeżeli rząd i kierownictwo Banku polskiego operują ciągle tylko pogróżkami i obietnicami, których realizacja obiecaną jest na daleką metę, nie należy się dziwić, że spekulacja takie metody lekceważy, a społeczeństwo nie ma do nich zaufania. A właśnie wszystkie poważne głosy wskazują na zaufanie jako kardynalny warunek polepszenia się sytuacji.

Im dłużej trwa obecna niepewność, tem głośniej podnoszą się głosy wskazujące, że są sfery, które nietylko przyczyniły się do wywołania ostatniego przesilenia walutowego, ale ciągną z niego korzyści i naturalnie mają interes w najdłuższem utrzymaniu obecnego stanu. Oto przed kilku dniami wystąpił potężny Związek rolników z odezwą, w której między innemi powiada:

„Zdając sobie w pełni sprawę z niezwykle ciężkiego położenia rolnictwa, wywołanego przeżywanym kryzysem gospodarczym Związek pol. org. roln. wzywa ogół rolników do stanowczego przeciwstawienia się tym występnym zakusom zmierzającym do ruiny naszego życia gospodarczego, wzywa do zachowania spokoju i równowagi, do przeciwdziałania bezmyślnej panice i wszelkim tendencjom spekulacyjnym zarówno w dziedzinie obrotu pieniężnego, jak i towarowego". Odezwa przemawiająca do serca, a jak wygląda w rzeczywistości zachowanie się rolników? Naczelna władza Związku rolników uchwala („Kurjer Poranny" o tem donosi), że polityka gospodarcza państwa ma stosować się do interesów producentów. Znaczy to, że rolnicy żądają utrzymania nieograniczonego wywozu zboża, mimo, że wywóz ten uznany został za szkodliwy.

A dlaczego rolnicy domagają się utrzymania wywozu? Nie chodzi im tylko o utrzymanie „zasady", że rolnicy nie śmią być krępowani w swych kalkulacjach; chodzi im poprostu o zrobienie interesu na spadku złotego. Wynika to z wyraźnego przyznania się prezesa Banku polskiego p. Karpińskiego, który oświadczył, że „zwyżka naszego wywozu z pewnością się powiększy, choćby przez ten fakt, że **zniżka złotego stwarza premję dla wywozu**. A ponieważ, jak wiadomo, wywóz produktów przemysłowych jest minimalny, przeto może chodzić tylko o wywóz płodów rolniczych, który wedle słów p. Karpińskiego może kwitnąć przy zniżce złotego.

W tymsamym czasie, gdy ludność zaczyna uginać się pod ciężarem rosnącej drożyzny, gdy klęska ta dotyka w pierwszym rzędzie ludność niejską: robotników i urzędników, minister skarbu dąży do urzeczywistnienia koniecznych oszczędności przez zmniejszenie płac urzędniczych. Jak to ma się odbyć, informują wieści z Warszawy, wedle których komisja oszczędnościowa przewiduje w projekcie swym **obniżenie płac urzędniczych w ten sposób, że punkt będzie liczony 40 groszy**, dalej **redukcję urzędników** i obniżenie płac urzędników wyższych. Budżet za pierwszy kwartał przyszłego roku będzie wynosił od 385—405 miljonów złotych, budżet wojskowy za cały rok zostanie obcięty o 150 miljonów zł. Takimi oszczędnościami nie zmniejszy się budżetu o 500 miljonów zł i dlatego członkowie PPS, zasiadający w rządzie, na takie postawienie kwestji oszczędnościowej nie zgadzają się. Przez całą niedzielę odbywały się na ten temat konferencje; dla tej sprawy zwołano specjalne posiedzenie klubu posłów PPS — słowem, oszczędności zostały skierowane na fałszywy tor i niewiadomo, jak koalicja stronnictw, reprezentowanych w rządzie, ustosunkuje do tej różnicy zdań.

A przecież nad całem położeniem panuje jako najcięższa i wymagająca najrychlejszego załatwienia **sprawa bezrobocia**. Rośnie ono w zastraszający sposób i z końcem listopada doszło do równego ćwierć miljona głów, przyczem szczególnie niepokojącym jest wzrost w jednym tygodniu (ostatni tydzień listopada) o przeszło 10 tysięcy głów. Można przyjąć za pewne, że wzrost ten w pierwszych dniach grudnia zrobił dalsze postępy, a tu mówią, że jednym z punktów programu oszczędnościowego ma być **zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych!**

Mimo, że jesteśmy przekonani, że obecny minister pracy tow. Ziemięcki nie dopuści do takiej o pomstę do nieba wołającej krzywdy, to nie trzeba robić tajemnicy z tego, że czeka nas ciężka walka. Mamy w koalicji i w rządzie Piasta, który przecież już w r. 1922 był sprawcą udaremnienia walki z drożyzną (lex Pluta) i obecnie wraca do tejsamej metody. Uzasadnienie tego poglądu znajdujemy w następującem doniesieniu „Robotnika": „Jak się dowiadujemy, nowa komisja, której celem było uzgodnienie stanowiska różnych ministerjów w sprawie drożyzny już nie istnieje. Przedstawiciele bowiem piastowskich ministerjów: rolnictwa i przemysłu oświadczyli się **bezwzględnie przeciwko wszelkim ograniczeniom wywozu żywności!!**

Komisja uznała tedy, że dalsze jej istnienie jest bezcelowe. Tak to pp. Kiernik i Osiecki pracują nad utrzymaniem i powiększeniem drożyzny!"

Mamy więc potrójny łańcuch: 1) wielcy rolnicy świadomie dążą do obniżenia złotego, ponieważ to mu ułatwia wywóz, 2) Bank polski — ustami swego prezesa — uznaje to postępowanie za słuszne, gdyż zwiększony wywóz zboża działa zbawiennie na bilans handlowy, 3) piastowcy nie chcą walki z drożyzną, płody rolnicze nie śmią w ich ocenie podlegać żadnym ograniczeniom. Czy wobec takich warunków można się dziwić, że spekulanci podnoszą głowę i kpiąc sobie z ostrzeżeń gołosłownych, dalej śrubują dolara, potęgując jeszcze i tak niemałe zło? A zło daje się najbardziej we znaki tym, którzy na jego działanie są najmniej odporni: robotnikom. Na ich życie dybią wszystkie te zamachy i dlatego obrona musi być bezwzględna, jak bezwzględnym jest atak.

Wzrost bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 21 do 28 listopada r. b. wykazuje ogólną **przybliżoną liczbę 249.866 bezrobotnych**. W stosunku do poprzedniego tygodnia **liczba ta wzrosła o 10.629 osób.**

Bezrobocie wzrosło: w Warszawie o 1020 osób, w pow. warszawskim o 262 osoby, w Łodzi o 304 osoby, w Częstochowie o 550 osób, w Lublinie o 500 osób, w Białymstoku o 253 osoby, **w Krakowie o 200 osób zwalnianych z robót budowlanych**, w Białej o 600 osób, w Stanisławowie o 250 osób, w Tarnopolu o 205 osób, we Lwowie o 200 osób, w Przemyślu o 390 osób, w Drohobyczu o 132 osoby, w Brześciu n/B. o 200 osób, w Bydgoszczy o 390 osób. Na terenie woj. śląskiego o 1159 osób, zwolnionych z kopalń, hut i przedsiębiorstw budowlanych.

BARONI WĘGLOWI SABOTUJĄ SPRAWĘ DOSTARCZENIA WĘGLA BEZROBOTNYM

Podjęta z inicjatywy min. pracy akcja zaopatrzenia w mąkę i ziemniaki pozostających bez pracy w szeregu ośrodków przemysłowych, dzięki asygnowaniu przez rząd 500 tys. zł., **rozwija się** obecnie w okręgach łódzkim i dąbrowieckim. Świeżo uzyskano 300 tysięcy zł. na rozciągnięcie tej akcji na Lublin, Bydgoszcz i Poznań. Czynione są starania o rozszerzenie omawianej akcji **na szereg innych jeszcze miejscowości**, w których bezrobocie daje się szczególnie odczuwać. Jednocześnie wszczęto starania w sprawie uzyskania od syndykatu węglowego odpowiedniej ilości węgla po cenach eksportowych w celu zaopatrzenia weń bezrobotnych, licząc po pół tony przeciętnie na osobę. Mimo, że min. handlu i przemysłu oraz min. pracy wystąpiły o to przed paru tygodniami oraz mimo telefonicznych przynagleń w ciągu ostatnich dni, dotąd **żadnej konkretnej odpowiedzi przemysł węglowy rządowi nie udzielił.** Wobec tego 7 grudnia wyjechała do Katowic specjalna komisja międzyministerjalna, złożona z przedstawicieli min. skarbu, handlu i przemysłu oraz pracy, w celu dokonania zakupu 30.000 ton i ustalenia ich ceny. Podziału węgla dokona min. pracy. Węgiel rozdany będzie bezpłatnie.

Urzędnicy państwowi wobec projektowanych redukcyj osobowych i zmiany uposażenia

Dnia 5 bm. przedstawiciele zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych w Warszawie złożyli memorjał w sprawie projektowanych redukcyj osobowych i zmiany norm uposażenia p. prezesowi rady ministrów oraz ministrom: spraw wewnętrznych, skarbu i pracy.

W memorjale tym SUP uzasadnia całe niebezpieczeństwo dla sprawności aparatu administracyjnego stosowania mechanicznej redukcji personalu urzędniczego, którego koszta utrzymania w preliminarzu na r. 1926 wynoszą 163 miljonów zł., a liczba osób dochodzi do 45.000 łącznie z personalem zajętym pomocniczo w sądownictwie, szkolnictwie, organach komunikacyjnych, wojskowych, ciałach parlamentarnych i organach kontroli państwowej. Nowy upust krwi z urzędów administracyjnych wpłynąłby — zdaniem SUP — decydująco na zwolnienie tempa prac i odbiłby się tem samem bardzo szkodliwie na życiu gospodarczem. Natomiast za możliwe i wskazane uznają autorowie memorjału zwiększenie sprawności aparatu administracyjnego przez rewizję ustaw i rozporządzeń pod kątem widzenia kompetencji organów państwowych oraz uproszczenia postępowania administracyjnego przez przeniesienie niektórych kompetencyj organów państwowych z wyższych instancyj na niższe z równoczesnem zwiększeniem kontroli władz zwierzchnich i odpowiedzialności urzędników, przez zmniejszenie ilości wypadków obowiązkowego porozumiewania się urzędów, dostosowanie kompetencji Najwyższej Izby Kontroli do postanowień konstytucji itd. W sprawie uposażenia SUP wypowiada się za nienaruszaniem ogólnych podstaw uposażeniowych, dotyczących wszystkich działów zarządu państwowego oraz za utrzymaniem na okres niepewnych warunków gospodarczych mnożnej, której zniesienie mogłoby w razie wydatnego wzrostu cen doprowadzić do niepokojów i anarchji płac. Zniesienie mnożnej memorjał określa jako wprowadzenie stanu bezprawia tam, gdzie panuje prawo.

Nadto przedstawiciele zarządu głównego SUP odbyli konferencje z ministrami Raczkiewiczem i Ziemięckim, którym szczególnie przedstawili motywy i podstawy faktycznego swego stanowiska. P. minister Raczkiewicz oświadczył, iż całkowicie podziela poglądy Stowarzyszenia zarówno w sprawie redukcji w zakresie administracji zwłaszcza ogólnej, w sprawie systemu oszczędności drogą organiczną, a nie mechaniczną oraz, że uznaje za możliwą zmianę uposażenia tylko w tych granicach, które wybiegają ponad ogólne normy. Minister Ziemięcki stwierdził, że w swoim dziale pracy po rozejrzeniu się nie widzi możności przeprowadzenia redukcji i zakomunikował, że materjał przedstawiony przez delegację szczegółowiej zbada i zanalizuje.

Rozrost klerykalizmu i upadek moralny

Nie zaprzeczą chyba nasi pisarze klerykalni, że dawno nie widziano w Polsce okresu takiej przewagi klerykalizmu, jak obecnie. Sami oni często przechwalają się tem, że w Polsce nic dziać się nie może publicznie, coby nie było namaszczone duchem klerykalnym.

Wszystkie władze zniewolone są dogadzać klerykalizmowi katolickiemu, wszystkie obchody, organizowane przez całe społeczeństwo, muszą posiadać ten stempel. Nawet uczczenie „Nieznanego żołnierza", nieznanego z imienia, a więc i z wyznania, zostało jednostronnie opanowane przez kler katolicki.

Przechwalają się nasi klerykali, że umieją nietylko docierać do władz i skutecznie na nie nacierać, lecz że mają przed sobą i obfite widoki na przyszłość, gdyż w ich rękach koncentruje się większość zorganizowanej młodzieży w szkolnictwie wyższem, gdyż ich organizacje w rodzaju „Odrodzenia" są na uniwersytetach najliczniejsze... Gotowi są twierdzić nawet, że klerykalizm i naród polski — to jedno, bo co nieklerykalne — to obce polskości: masońskie, kosmopolityczne i zżydziałe.

Wszystkie stronnictwa burżuazyjne u nas zabiegają o łaski kleru, stroją swoje szyldy dopiskami: chrześcijańskiemi i katolickiemi. Przy wyborach wszystkie te grupy licytują się w podkreślaniu swojej prawowierności...

Religijność, gdyby była szczera, mogłaby być jednym z czynników, współdziałających podniesieniu moralnego poziomu społeczeństwa. A jak ta sprawa wygląda w oświetleniu autorów klerykalnych?

W jezuickim „Przeglądzie Powszechnym" znajdujemy artykuł ks. St. Podoleńskiego pod tytułem rozpaczliwie brzmiącym: **„Czy zmierzch kobiety?"** Wedle jezuickiego pisarza wśród kobiet w Polsce coraz bardziej panuje, jak się wyraża, bezwstyd. Oto próbka jego wywodów:

„I ten bezwstyd kobiety rozlewa się dziś wszędzie; już nie, jak jeszcze kilka lat temu, tylko na balach i wśród czterech ścian ale publicznie, w miejscach kąpielowych rzeczywistych, czy improwizowanych, w lokalach otwartych i na ulicy". ...bezwstyd dzisiejszej kobiety w ubieraniu się i zachowaniu — to publiczne świadectwo, że ta istota jest zerem, jako kobieta, a często zerem, jako człowiek, że poczucia godności nie posiada — i stąd na szacunek nie zasługuje..".

„Co wreszcie z naciskiem wypada podkreślić — **wszystkie te zaniedbania i niegodziwe czyny idą z góry;** nie od ludności robotniczej i wiejskiej — te są jeszcze najzdrowsze — ale od t. zw. sfer wyższych. Stąd płynie zgnilizna, stąd trucizna rozlewa się na warstwy pracujące".

Sporo jest przesady, względnie jednostronności w lamentach jezuickiego autora, który moralność ocenia z punktu widzenia przeważnie krótkich sukien i czupryn. Ale, jeżeli autor dostrzega zgniliznę w sferze kobiecej i to w tej górnej warstwie, na której tyle przecież budowała „bogoojczyźniana ósemka" — to czy mu nic nie daje do myślenia ów stan?...

I czy kobiety tworzą jakąś zamkniętą w sobie odrębną całość? Czy wskaźnik ich moralności może być inny, niż u mężczyzn?...

Oto w klerykalnym „Głosie Narodu" w artykule, zatytułowanym: **„O syntezę naszej moralności państwowej"** znajdujemy stwierdzenie, że „poziom tej moralności jest niski naprzód w tych kołach, które są powołane w pierwszym rzędzie do zawiadywania państwem i jego dobrami". A następnie autor pisze:

„Lecz nie same te objawy stanowią — lachrymas rerum! Stanowi je fakt, że **równocześnie z tem złem społeczeństwo polskie wykazuje duży stopień religijności. Czy możliwe?** Niestety — tak jest! Wyrażano (i w naszym dzienniku) radość z powodu przepełnienia kościołów krakowskich, — z powodu, dalej tego, że musiano powtarzać akademje ku czci św. Teresy lub św. Franciszka z Assyżu, — z powodu, że **przez cały naród przepływa żywy strumień rozbudzonej religijności.** Mnie to jednak upokarza! Jako katolika! Bo cóż mam myśleć o religijności tych mas, które po wzruszeniu się na akademji katolickiej idą wzruszać się w kinie, propagującem jawnie niemoralność, kradzież lub zabójstwo! I co mam myśleć o tłumach, które wysłuchawszy w skupieniu patrjotycznego kazania w kościele, wracają do domów kalkulować swoje zyski wybijane na państwie, na nieudolności lub nieuczciwości jego urzędników"...

Otóż wyjaśnienie tu jest łatwiejsze, niż to, nad którem się biedzi autor „syntezy". Poprostu mamy do czynienia z religijnością powierzchowną, zwyczajowo-obrzędową u tłumów — obłudną zaś u wszelkiego rodzaju karjerowiczów, którzy na szczudłach klerykalnych chcą się wspinać w górę — nie do nieba oczywiście, lecz do mandatów i dygnitarstw.

A pp. Podoleńskim można powiedzieć, że ci, w imieniu których oni piszą, nie dbają widać o jakość „owieczek", tylko o pozorną liczbę; nadto całą energję swoją zwracają **na politykę**, na zawarowanie jak największej przewagi w państwie sobie, czyli jak mówią, kościołowi.

Jeden z kolegów ks. Podoleńskiego ks. Jan Rostworowski, ubolewając nad utworzeniem w Warszawie wydziału teologji protestanckiej — równolegle z takimże wydziałem katolickiej — gorszył się, jak można równouprawniać studja religji fałszywej i prawdziwej? Czy nie właściwszym byłby podział nie na religje fałszywe i prawdziwe, lecz na religijność fałszywą lub prawdziwą? Kto ma wiarę w Boga i w doskonałość boską powinienby rozumieć, że do niej zbliżyć się może człowiek tylko drogą doskonalenia się; chodzi o ziarno, a nie o nazwę pola; a jeżeli p. R. uważa, że pole katolickie jest najlepsze, względnie jedynie dobre, tem większą tylko odpowiedzialność widzieć powinien za plon, którego niedorodność u nas jego przyjaciele krytykowali (mając na widoku katolicką większość społeczeństwa polskiego). Współpracownik „Głosu Narodu" ubolewa, że „akademje" ku czci św. Teresy, choć pełno na nich było „wiernych", obijały się o uszy, nie osadzając się w duszach słuchaczów.

Kiedyś ubocznie wspominaliśmy, jakie formy ów kult terezjański tu w Krakowie przybiera. Pisaliśmy o ołtarzyku w kościele św. Anny, około którego potworzyły się, jakby gablotki jubilerskie, wypełnione kosztownościami. Na „akademjach" słyszą ci ludzie szczegóły z życia owej Teresy, słyszą o jej oddaleniu się od świata o jej miłości dla bliźnich... a morał stąd wyciągają taki, że nie uczynkami dobremi nie pomocną dłonią w nieszczęściu, którego dziś jest tak wiele, lecz obwieszaniem jej podobizny, biżuterją najbardziej dogodzą jej pamięci!

Gdyby ktoś stroił pomnik jakiegoś apostoła pokoju granatami ręcznemi lub bagnetami — uważanoby to za straszne uchybienie. Czyż nie zachodzi tu pewne podobieństwo?...

Powie ktoś: ależ ofiarodawcy w pierwszym wypadku pozbywają się świecideł, do których przywiązują wagę, zrzekają się więc czegoś... Zrzekają się jednak bezcelowo i popisowo, gdy mogliby to zrzeczenie połączyć z celem świadczącym, iż nie są li tylko formalistami, czy fetyszystami. Ale, czy ich o tem pouczają ci, którzy o cudzych winach tak wymownie się rozpisują.

Poseł Diamand o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich i spadku złotego

Berliński organ soc.-dem. „Vorwarts" z 8 grudnia zamieszcza rozmowę z tow. posłem Diamandem na temat układów polsko-niemieckich o traktat handlowy. Poseł Diamand oświadczył: Postanowiona w październiku i w listopadzie zakomunikowana rządowi niemieckiemu podwyżka ceł w Polsce podwyższa taryfę cłową odnośnie do około 1000 artykułów znacznie. Ze strony niemieckiej nie dano jeszcze odpowiedzi, ponieważ przedłożenie oddano do narady naczelnym organizacjom gospodarczym. Do spowodowania zwłoki przyczyniło się też obecne przesilenie rządowe w Niemczech, a po utworzeniu nowego rządu spodziewają się **przyśpieszenia i ułatwienia rokowań.** W to trzeba uwierzyć tembardziej, że dotychczasowy minister gospodarstwa państwowego Neuhaus ponosi częściowo odpowiedź za dojście traktatu do skutku. Są w Niemczech koła którym **mało zależy na rozwiązaniu zadowalającem obie strony**, a które **raczej zadowolone są z naprężenia między Niemcami a Polską.** Tym okolicznościom należy przypisać, że rokowania pozostały dotąd bez rezultatu.

Ze strony polskiej rzecz przedstawia się następująco: Polska dąży przedewszystkiem do zawarcia prowizorycznej umowy, która, miałaby objąć około 50 najważniejszych artykułów. **Polska jest gotową przyznać Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania, tj. tesame prawa, które Polska przyznała Francji.** Przytem pos. Diamand osobiście zrobił propozycję, aby zaprowadzić podstawę wymiany w ten sposób, żeby obustronny wywóz i przywóz był utrzymany w równowadze za pośrednictwem wspólnej kasy.

Polska dotychczas w swej polityce gospodarczej uprawiała fałszywą taktykę samowystarczalności, taktykę, która w najwyższy sposób zaszkodziła krajowi. — Ogólne zainteresowanie obudzi fakt że Związek inżynierów polskich niedawno powziął uchwałę, że uprawiany dotąd **system protekcyjny jest dla Polski szkodliwy. Jeżeli Polska chce ze swem gospodarstwem stać się członkiem gospodarki światowej, będzie musiała swą politykę odpowiednio zmienić.**

Spadek waluty rozpoczął się od chwili, gdy bank polski odmówił przyjmowania bilonu. **Już wtedy ludność straciła zaufanie do złotego.** Fałszywem jest uważanie **bilansu handlowego** jakiegoś państwa za miarodajne dla sytuacji gospodarczej państwa. Raczej **bilans płatniczy** ma miarodajne znaczenie. Polska w obecnem swem położeniu potrzebuje gwałtownie pieniędzy. **Możliwość otrzymania pieniędzy zawisłą jest w przeważnej części od uregulowania stosunków z Niemcami i** od polsko-niemieckiego traktatu handlowego. — Polsce na drodze przez Niemcy uda się otrzymać potrzebne kredyty zagraniczne.

Jeżeli zagranica — mówi poseł Diamand dosłownie — zobaczy naszą dobrą wolę, nasze życzenie wzięcia czynnego udziału w gospodarce światowej, to uzyska też do nas zaufanie i pomoże nam pożyczkami.

Pretensje finansowe obywateli polskich do Czechosłowacji

Powszechnie znaną rzeczą jest, że za czasów istnienia śp. monarchji austro-węg. wielka ilość obywateli obecnie polskich miała swe wkładki oszczędnościowe złożone w różnych bankach znajdujących się na terenie Czechosłowacji. Rząd czeskosłowacki dbając w pierwszej mierze o swe własne interesy i nie licząc się z ogólnie przyjętemi międzynarodowemi zwyczajami w czasach normalnych wydał w dniu 1 kwietnia 1919 rozporządzenie zakazujące wypłatę wszelkich wkładek oszczędnościowych dla obywateli zamieszkały na terytoriach b. Austrji. Do państw tych zaliczono również i Rzeczpospolitą Polską a praktyka czeskosłowacka idzie w tym kierunku, że odmawia się wypłaty wkładek etc., nawet w tych wypadkach, jeżeli wierzycielem ich jest Skarb państwa polskiego. — Zrozumiałą rzeczą jest, że państwo czeskie a przedewszystkiem banki zrobiły na tym stanie rzeczy trwającym już przeszło 7 lat bardzo świetny interes na szkodę obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Mimo zawarcia umowy prawno-finansowej władze czeskie do dnia dzisiejszego nie zniosły zakazu tego i mimo ogłoszenia pro foro externo zasad humanitaryzmu i nowego ducha jaki powstać miał w Locarno nadal odmawiają wypłaty wkładek polskich w koronach czeskich.

W czasach obecnych, gdy Rzeczpospolita przechodzi dość poważny kryzys finansowy, wkładki bankowe złożone w Czechosłowacji mogłyby nieraz znacznie ulżyć niejednemu obywatelowi i dać mu możność wywiązania się ze swych zobowiązań.

Z powyższego stanu rzeczy nasuwałoby się pytanie, czy w drodze retorsji nie zalecołoby się wydać i ze strony Polski rozporządzenia zakazującego wypłatę pretensyj dla obywateli czesłosłowackich do czasu zniesienia przez władze czeskie zakazu z dnia 1 kwietnia 1919 r. Ten sposób postępowania przemówi bowiem najdobitniej do sumienia czeskosłowackiego, a w wypadku gdyby i to starczyć nie miało, władze polskie mają możność zastosowania retorsji przewidzianej w rozp. ministra skarbu z dnia 25 marca 1925 r. Dz. U. Nr. 30/25 poz. 213 w przedmiocie waloryzacji.

Dodać bowiem należy, że cały szereg obywateli polskich nie mogący doczekać się przez przeszło siedm lat realizacji swych wkładek bankowych, sprzedał je z ogromną stratą dla siebie, a temsamem i dla bogactwa narodowego, za 25% wartości, a nieraz i za mniej.

Walka o rząd w Niemczech

Stosownie do zapowiedzi kanclerza Luthra, że rząd jego po podpisaniu umów z Locarno poda się do dymisji, nastąpiło to rzeczywiście i teraz toczy się walka o utworzenie nowego rządu względnie o utworzenie takiej większości, na której nowy rząd mógłby się oprzeć. Dymisjonowany rząd był rządem „kadłubkowym", tj po wystąpieniu z niego trzech przedstawicieli nacjonalistów był rządem mniejszościowym, a istnienie swe zawdzięczał socjalnej demokracji, która stosownie do swego programu pokojowego poparła rząd w jego walce o uzyskanie ratyfikacji traktatów locarneńskich. Teraz sytuacja się zmieniła, gdyż chodzi o utworzenie rządu stałego i pytanie jest, jak to uskutecznić.

Prezydent Hindenburg, którego ściśle konstytucyjne zachowanie się spotyka się z uznaniem kół lewicowych, dąży do utworzenia rządu z Luthrem na czele, który opierałby się na wielkiej koalicji stronnictw. Hindenburg w ciągu swego niespełna rocznego urzędowania dowiódł, że obawy z jego wyborem połączone nie spełniły się. Nie wahał się on zerwać ze swymi najbliższymi tj. nacjonalistami, gdy ci próbowali udaremnić układy w Locarno; nie waha się przed powołaniem socjalistów do większości i do rządu, mimo że niektóre stronnictwa, stojące zresztą — szczerze czy nieszczerze — na gruncie konstytucji wejmarskiej, nie mają do tego ochoty. Podobnie jak Ebert, który jako socjalista liczył się z innemi okolicznościami i nie cofnął się przed powołaniem nacjonalistów na czoło rządu (Cuno), taksamo Hindenburg mimo swej tradycji monarchistycznej nie waha się przed powołaniem socjalistów, ponieważ sytuacja parlamentarna tego wymaga.

Czy jednak socjaliści zgodzą się wejść do większości? Na konferencji u Hindenburga oświadczyli przedstawiciele socjalistów Müller i Dittman, że mają skrupuły wynikające z następujących założeń: 1) doświadczenie nabyte w czasie udziału w większości w r. 1923 nauczyło socjalistów, że niektóre stronnictwa korzystają z przynależności socjalistów do większości, aby na ich plecach, kosztem ich popularności rozszerzać swe wpływy, 2) niemiecko-ludowi (partja Stresemana) przeciwną jest wejściu socjalistów do koalicji. Z tych powodów Muller i Dittman nie dali Hindenburgowi stanowczej odpowiedzi, odkładając ją na czas po plenarnem posiedzeniu frakcji parlamentarnej.

W międzyczasie partja Stresemana zmieniła swe zdanie i oświadcza się za utworzeniem wielkiej koalicji tj. obejmującej także socjalistów. Gdyby wobec tej zmiany socjaliści wyrazili swą zgodę, powstałaby ta wielka koalicja obejmująca: centrum, demokratów, partję ludową i socjalistów, razem więc z kilku jeszcze drobnemi frakcjami olbrzymia większość parlamentu. Byłby więc rząd zabezpieczony i mógłby na pewnej podstawie przystąpić do wykonania głównego warunku Locarna: do wstąpienia Niemiec do Ligi narodów w marcu 1926 r.

Ta możliwość wywołuje w kołach nacjonalistów przerażenie. Rachuby ich, że po ratyfikacji umów locarneńskich przez innych bez nich będą mogli wrócić do większości i do rządu, są poważnie zagrożone. Biorą się tedy na rozmaite sposoby dla ratowania się przed zepchnięciem ich do opozycji. Przedewszystkiem usiłowali wpłynąć na Hindenburga, aby obstawał przy przyjęciu nacjonalistów do rządu, przyczem wódz ich hr. Westarp stawiał jeden tylko warunek: odroczenie wstąpienia do Ligi narodów. Gdy ta presja na Hindenburga nie odniosła skutku, nacjonaliści próbują innego środka, mianowicie wysuwają groźbę zamachów to ze strony Bawarji, to ze strony środkowo-niemieckich (Turyngja) i północnych (Meklemburg) państewek związkowych. Ale groźbami temi osiągnęli skutek wprost przeciwny, gdyż stronnictwa republikańskie tembardziej w obliczu niebezpieczeństwa skłonne są do utrzymania jedności, do zespolenia się w koalicję dla obrony republiki.

Jedyną przeszkodą w dojściu wielkiej koalicji do skutku jest żądanie socjalistów utworzenia jednolitego programu pracy. Socjaliści, jak pisze „Vorwärts", mogą wejść tylko do takiego rządu, który naprawdę przyniesie pomoc masom ludu pracującego i który zerwie z dotychczasowym kursem w polityce wewnętrznej. Jeżeli taka platforma się znajdzie, wielka koalicja niewątpliwie dojdzie do skutku. Dzień dzisiejszy (czwartek), w którym stronnictwa mają dać ostateczną odpowiedź, przyniesie rozstrzygnięcie.

* * *

Berlin, 9 grudnia (PAT). Wydział partji socjalnodemokratycznej, który się wczoraj zebrał, nie zajął oficjalnego stanowiska w kwestji utworzenia gabinetu i pozostawił załatwienie tej sprawy frakcji parlamentarnej. Frakcja parlamentarna socjalno-demokratyczna zbierze się dziś popołudniu. **Wedle informacji pism wydział partji z wielkim sceptycyzmem** zapatruje się na możliwość wstąpienia do wielkiej koalicji. Między partjami, które wchodzą w grę przy utworzeniu wielkiej koalicji, nie było dotychczas rokowań. Według porozumienia między zastępcą centrum i demokracji rokowania takie mają się rozpocząć dopiero wówczas, kiedy frakcje parlamentarne socjalnych demokratów i niemieckiej partji ludowej powezmą w tej sprawie rezolucje.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 9 grudnia.

Na poniedziałkowej rozprawie zeznawał jako świadek adwokat dr Baczyński, były poseł ukraiński do parlamentu austrjackiego, przywódca ukraiński, stojący na gruncie państwowości polskiej. — Zeznał on, że dnia 11 września 1924, więc w sześć dni po zamachu, dowiedział się od pewnego wybitnego działacza ukraińskiego, znanego w świecie ukraińskim uczonego, zbliżonego do kół terorystycznych, przebywającego obecnie na wychodźtwie zagranicą, **że zamachu dokonał Ukrainiec.** Uczony ów opisał mu moment zamachu i ucieczkę sprawcy. Świadek nie chce podać nazwiska swego informatora, zobowiązał się on bowiem słowem honoru do milczenia.

Na pytanie prokuratora, dlaczego świadek nie zgłosił się przed sądem doraźnym, wszak groziła kara śmierci człowiekowi niewinnemu, świadek oświadcza, że nigdyby do sądu z tem nie przyszedł, lecz podzielił się nieopatrznie swemi wiadomościami z dr. Wasserem, który zawiadomił tem obrońców.

Wnioskowi prokuratora by świadka zmusić do wyjawienia nazwiska tajemniczego informatora, trybunał odmówił, opierając się na § 153 ust. karnej, zezwalającym świadkowi uchylić się od zeznań które mogą go narazić na szkodę materjalną lub hańbę. Jednocześnie wyszło na jaw że obrońca dr. Grek był również w sprawę tę wtajemniczony, nie zużył jednak dotąd swych wiadomości, gdyż również zobowiązał się do milczenia. Dr. Grek sądzi, że ta osobistość, o której mówi dr. Baczyński, skłoniła właśnie Olszańskiego do zeznań.

Teraz zdaje się być jasnem stanowisko obrony, zmierzające **do przewlekania rozprawy,** ma ona bowiem pewność ,że rewelator zgłosi się w odpowiednim czasie w sądzie.

Przesłuchano następnie innych mniej ważnych świadków i odroczono rozprawę do środy. Ma się obecnie wrażenie, że rozprawa ta toczy się przeciwko Olszańskiemu. Wszelkie wnioski tak obrony jak też prokuratora, zdają się na to wskazywać.

Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, odrzucającą 12 nowych wniosków obrony, a dopuszczającą tylko jeden wniosek o przesłuchanie inspektora policji we Lwowie Wilczyńskiego.

ZEZNANIA DRA WALDMANA

Odczytano zeznania dra Izraela Waldmana, dawniej adwokata w Tarnopolu, obecnie w Wiedniu. Dr. Waldman był w rządzie Petruszewycza ministrem dla mniejszości żydowskiej w Galicji wschodniej. Zeznał on na policji wiedeńskiej 10-go sierpnia br., że współpracuje z ukraińską organizacją polityczną od lat 20, na terenie walki przeciw mniejszości polskiej w Małopolsce wschodniej. Od roku 1918 oddał się do dyspozycji Petruszewycza i był przez pewien czas prezesem stowarzyszenia przyjaciół Ligi narodów. Centrum swojej działalności przeniósł w r. 1920 do Wiednia i tu stykał się z najwybitniejszymi Ukraińcami, między innymi z Perfeckim, byłym ministrem spraw zagranicznych zachodniej Ukrainy. W rozmowach z nim po zamachu na prezydenta Wojciechowskiego i aresztowaniu Steigera, Waldman poruszył kilkakrotnie kwestję sprawcy zamachu. Od Perfeckiego otrzymał wiadomości, z których wynikało, **że zamach popełniła ukraińska organizacja wojskowa.**

W roku 1924 wyjechał do Rzymu i stamtąd pisał do dra Juljana Baczyńskiego w Berlinie list z prośbą o zbadanie, kto jest sprawcą zamachu. Aby na przyszłość mógł robić z tego listu użytek, pokazał go przed wysłaniem drowi Złotowerowi. Dr. Baczyński odpowiedział, że chwilowo nie może dać mu specjalnych wyjaśnień. Wobec tego Waldman zwrócił się jeszcze raz do Perfeckiego i otrzymał od niego list do pułkownika Konowalca w Berlinie, aby ten załatwił sprawę. Z listem tym pojechał Waldman do Berlina i w rozmowach z Baczyńskim oraz Konowalcem stwierdził, **że istotnie ukraińska organizacja wojskowa zrobiła plan zamachu, istotnie wyznaczyła sprawcę zamachu,** jednakże nie chciała się zgodzić na oficjalne oświadczenie w tej sprawie. Ponieważ Waldman nie miał czasu na dalsze pertraktacje, wrócił do Wiednia, pozostawiając pełnomocnictwa bratu swojemu Mojżeszowi, redaktorowi „Jüdische Rundschau" w Berlinie. Już wtedy przed wyjazdem obiło mu się o uszy nazwisko Olszańskiego. Dwukrotnie zwracał się potem Waldman do ukraińskiej organizacji, domagając się oficjalnego oświadczenia, że Steiger jest niewinny. Widząc, że organizacja milczy, postanowił złożyć zeznania, obciążające Olszańskiego.

JESZCZE JEDEN ŚWIADEK

Przewodniczący odczytał pismo od dra Natana Randa, redaktora „West-Ukrainische-Presseagentur", rodem z Rumunji. Rand stoi od roku 1921 w kontakcie z Ukraińcami i stykał się z ministrem Perfeckim. W r. 1922 na terenie międzynarodowym pomagał Ukraińcom do zrobienia w Małopolsce Irlandji. Z okazji targów w Wiedniu w lecie 1924 dowiedział się od Iwana Procia o projekcie zamachu i wtedy wymieniono mu, jako tego, który ma wykonać zamach, Olszańskiego. Po aresztowaniu Steigera żądał od organizacji ukraińskiej oficjalnego oświadczenia, ale nadaremno. Wobec tego zgłosił się do policji w Wiedniu, aby prawda zatriumfowała. Przy tych zeznaniach dyrekcja policji wiedeńskiej dała specjalną adnotację dla trybunału. Mianowicie załącza zeznania Iwana Procia z Berlina z 26 listopada br., w których tenże oświadcza, że wszystkie stwierdzenia dra Randa są wyssane z palca, gdyż w okresie targów nie był wogóle w Wiedniu, ale w Berlinie, dokąd przeniósł się jeszcze w maju. Do tego zaprzeczenia policja wiedeńska dodaje urzędową notatkę tej treści: „Oświadczenie Iwana Procia jest **nieprawdziwe,** gdyż wymeldował się u nas 28 sierpnia 1924 roku". Wobec tego niewiadomo, kto kłamie: czy dyrekcja policji wiedeńskiej, czy Proć, czy dr. Rand. Zaznaczyć należy, że Proć bardzo ostro występuje przeciw dr. Randowi, domagając się, aby był ścigany za oszustwo i że gdyby to nastąpiło, będzie służył zeznaniami, ale tylko dyrekcji wiedeńskiej.

WNIOSKI PROKURATORA

W związku z powyższemi listami prokurator dr. Hryniewiecki domaga się przesłuchania redaktorów „Diła" na dowód, że wszystkie powyższe zeznania są nieprawdziwe i że bardziej miarodajne jest dementi Perfeckiego, ogłoszone w „Dile". Przeciw temu występuje przewodniczący, oświadczając, że dementi to jest niewystarczające, pozatem wniosek powyższy już raz został przez trybunał odrzucony. Przystąpiono do przesłuchania dra Wassera, zacytowanego przez obronę na okoliczność, iż wie o tem, że zamach został popełniony przez ukraińską organizację wojskową. — Wiadomość tę dr. Wasser otrzymał od przesłuchanego w poniedziałek dra Baczyńskiego z zastrzeżeniem, że nie wolno mu wymienić informatora Baczyńskiego.

Przegląd społeczny

CZWARTY MIESIĄC STRAJKU GÓRNIKÓW W AMERYCE

Właściciele amerykańskich kopalń węgla na posiedzeniu odbytem w Nowym Jorku, **uchwalili nie wznawiać żadnych rokowań z przywódcami strajkujących górników,** o ile ci nie zgodzą się na zamieszczenie klauzuli przewidującej odwołanie się do sądów polubownych w razie jakichś nieporozumień podczas przyszłych rokowań dla zawarcia kontraktu. Przedstawiciele właścicieli kopalń oświadczyli, że obecny strajk węglowy **musi potrwać jeszcze jakiś czas, dopóki górnicy nie nabiorą przekonania, że powinni przystąpić do załatwienia sporu.**

Przywódca górników w odpowiedzi na oświadczenie przedstawicieli kopalń stwierdzili **złą wolę właścicieli kopalń** i uchylili się od odpowiedzialności za dalsze trwanie strajku.

Jeżeli zważymy, że strajk trwa **od 1 września** b. r., to będziemy mogli ocenić, jak rozpaczliwą jest walka górników amerykańskich.

STRAJK TKACZÓW HINDUSKICH ZOSTAŁ ZAKOŃCZONY

Strajk robotników tkackich w Bombaju, jak donosi telegram z Londynu, **został zakończony.** Przedsiębiorcy zgodzili się na podwyżkę płac. Był to olbrzymi strajk, który się ciągnął całemi miesiącami.

Wiadomości polityczne

—o—

CZY ROZBIÓR AUSTRJI?

„Neue freie Presse" donosi z Gracu: „Grazer Volksblatt" twierdzi, jakoby doszło do porozumienia między Włochami a Jugosławją na wypadek, gdyby kwestja przyłączenia Austrji do Niemiec stała się aktualną. Podobno Włochy zgodziłyby się, by Jugosławja zajęła obszary w Karyntji, na których odbył się w roku 1919 plebiscyt. W zamian za to Jugosławja ma zachowywać się neutralnie na wypadek akcji włoskiej w Tyrolu.

—ooo—

TRUDNOŚCI W UTWORZENIU RZĄDU W CZECHACH

„Narodni Politika" donosi, że próba utworzenia rządu parlamentarnego natrafiła na trudności ze strony narodowych socjalistów, którzy nie chcieli zgodzić się na zmianę w ministerstwie kolei. Premjer Svehla kładzie nacisk na to, ażeby ministerstwo nie stawało się domeną stronnictwa i chce, ażeby ministerstwo kolei, które było dotychczas w rękach socjalisty narodowego, obsadzone zostało przez socjalnodemokratę. Dotychczas wyjścia z sytuacji nie znaleziono.

Wzrost bezrobocia w województwie krakowskiem

Bezrobocie na terenie województwa krakowskiego w listopadzie br. **wzrosło w stosunku do października o 1000 osób.**

W ubiegłym miesiącu zarejestrowano 14.000 bezrobotnych, z czego na Kraków przypada około 3000 bezrobotnych.

Najwyższy procent bezrobotnych zaznacza się w powiatach: oświęcimskim i chrzanowskim i dotyczy głównie górników i metalowców.

—ooo—

Zwalczanie szkarlatyny w szkołach przez szczepienie

Do urzędów i szkół krakowskich nadeszły okólniki generalnej dyrekcji służby zdrowia i ministerstwa oświaty, polecające uświadomić ludność o potrzebie zwalczania szkarlatyny drogą szczepień ochronnych. Szczepionki ochronne przygotowuje państwowy zakład hygjeny w Warszawie, a **dotychczasowe szczepienia dokonane w liczbie kilkunastu tysięcy, pozwalają przypuszczać, że na tej drodze uda się zapobiec szerzeniu szkarlatyny.**

Dyrekcje szkół otrzymały polecenie, by na konferencjach rodzicielskich zachęcały rodziców do poddawania dzieci szczepieniu ochronnemu przeciw szkarlatynie. Szczepienie będą przeprowadzać lekarze szkolni.

Napad na robotnika pod Krzeszowicami

Robotnik, zatrudniony w Związku spółdzielni kolejowych w Krakowie Jan Szwajdych, zamieszkały we wsi Brodły pod Krzeszowicami, udawał się do zajęcia w poniedziałek o godz. 4 zrana na dworzec krzeszowicki. W drodze przyłączył się doń nieznajomy mężczyzna, który po rozpoczęciu paru słów rozmowy uderzył go nagle obuchem w głowę i powaliwszy na ziemię, zrabował mu 5 zł. gotówką, zegarek i węzełek, poczem jeszcze parokrotnie go uderzył, wybijając mu zęby i zadając ciężkie uszkodzenie ciała. Po pewnym czasie Szwajdych, odzyskawszy przytomność, dowlókł się do domu. Wezwany doń lekarz z Alwernji dr. Bednarski po udzieleniu mu pierwszej pomocy polecił go przewieźć do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Ciężko ranna ofiara napadu bandyckiego jest ojcem i żywicielem rodziny. Napastnik, dotąd niewykryty, na miejscu zbrodni pozostawił siekierę. Ślad ten może ułatwi odszukanie go.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 grudnia.

Sprawa Lindego

Jak donieśliśmy p. Hubert Linde został pociągnięty do odpowiedzialności karnej tylko za sprawę udzielenia gwarancji firmie angielskiej, która pożyczyła p. Marjanowi Lindemu pieniędzy na kupno majątku „Petrykozy", oraz na udzielenie p. Józefowi Goldfederowi pożyczki w sumie 300.000 zł. pod zastaw bezwartościowych papierów (p. Goldfeder był osobistością podstawioną, chodziło o pożyczkę dla p. M. Lindego). O obu tych sprawach pisaliśmy, ale one nie wyczerpują przestępstw p. H. Lindego. Obowiązkiem jest władz sądowych objąć śledztwem i oskarżeniem bardzo wiele innych spraw i pomocników p. Lindego.

—ooo—

Komunikacja powietrzna polskiej linji lotniczej

Samoloty polskiej linji lotniczej w listopadzie kursowały na wszystkich linjach (Warszawa, Kraków, Lwów, Gdańsk i Wiedeń), przelatując przestrzeń 52.280 km, przewożąc 318 pasażerów, 3.953 kg towarów, oraz 54.5 kg poczty lotniczej. Nadzwyczaj ciężkie warunki atmosferyczne, gęste mgły i częste opady śnieżne, nie pozwoliły na dokonanie wszystkich lotów, przewidzianych normalnym rozkładem. W cyfrach zmniejszenie się ruchu wynosi około 40 proc. regularność przeciętna zaś wynosi 95'7 proc. Nieszczęśliwych wypadków nie było.

—ooo

MRÓZ. Od kilku dni panuje w Krakowie i okolicy silny mróz, który powoduje zmniejszenie się dowozu nabiału do naszego miasta. Wskutek tego mleko podskoczyło w cenie. Mróz daje się odczuć dotkliwie ubogiej ludności przedmieść, która wskutek braku opału cierpi zimno.

WYNIKI REWIZJI U KUPCÓW KRAKOWSKICH. W rezultacie kilkudniowych rewizji po sklepach w poszukiwaniu za ukrytemi towarami i dla kontroli cenników, wytoczono kupcom 36 spraw karnych, a nadto 93 sprawy przekazano postępowaniu karno-administracyjnemu. Rewizje po sklepach trwają nadal.

REJESTRACJA 18-LETNICH I W SPRAWIE SPISÓW POBOROWYCH ROCZ. 1905. Magistrat wzywa ponownie wszystkich mężczyzn będących w wieku poborowym, urodzonych w roku 1905, którzy dotychczas nie zgłosili się do spisu poborowych, aby zgłosili się w Wydziale V (wojskowym) magistratu w biurze nr. 20 w czasie od godziny 9 rano do 1-ej po południu z dokumentami stwierdzającymi tożsamość osoby (metryka, dowód osobisty itp.) celem wciągnięcia ich do spisu poborowych. Osoby nie urodzone w Krakowie muszą przedłożyć metrykę urodzenia lub przynajmniej wyciąg z metryki urodzenia.

Zarazem wzywa się tych mężczyzn liczących 21—23 lat, którzy dotychczas nie zgłosili się do spisu poborowych względnie nie stawali przed Komisją poborową, aby w tymsamym terminie i w tymsamym biurze obowiązkowi temu uczynili zadość. Osoby, które bez uzasadnionych przyczyn nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się będą karane grzywną do 500 złotych lub aresztem do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie.

ODCZYT O ŻEROMSKIM. Akademicka Liga Przyjaciół Kasy im. Mianowskiego (oddział krakowski) urządza 1 grudnia ku uczczeniu pamięci wielkiego pisarza odczyt, który wygłosi prof. Bolesław Pochmarski. Odczyt ten, pt. „O człowieku cierpiącym i Polsce współczesnej Stefana Żeromskiego, odbędzie się w zakładzie mineralogicznym U. J. ul. Gołębia 11, II. p. (naprzeciw uniwersytetu). Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 1 zł. bilet akademicki i szkolny 50 gr.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godz. 7 wieczór odbędzie się w Bibljotece miejskiego Muzeum przemysłowego odczyt o Henryku Bukowskim. Wstęp bezpłatny.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We czwartek 10 bm. o 8 wieczór zebranie towarzyskie wspólnie z Tow. bibl. i bratn. pom. medyków, na którem przemówi prof. Roman Dyboski na temat: „Młodzież a społeczeństwo angielskie", poczem wygłoszą referaty pp. Skarżyński i Kossowski. Po referatach czarna kawa i produkcje artystyczne. Goście mile widziani.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się w piątek 11 grudnia o godzinie 7 wieczór zebranie, na którem prof. dr. inż. Jan Krauze wygłosi odczyt na temat: „Sprawozdania z II kongresu międzynarodowego naukowej organizacji pracy w Brukseli". Goście mile widziani.

UPRZYWILEJOWANY DOM. Nie wiemy, czyją własnością jest dom przy ul. Straszewskiego 20, natomiast każdy przechodzień może się przekonać, że dom ten zajmuje wyjątkowe stanowisko. Brama tego domu jest zawsze zamknięta, a wejście jest od ul. Smoleńskiej. To też chodnik kilkunastometrowej długości przed tym domem jest zawsze nieuporządkowany. W lecie nigdy niezamiatany, w zimie zaś nigdy nieoczyszczony ze śniegu i lodu. Podczas gdy chodniki wzdłuż sąsiednich domów są obecnie w porządku, to przed tym uprzywilejowanym domem niezamieciony śnieg zamienił się w grudę na której przechodnie wykręcają sobie nogi. Dlaczego policja, która pilnuje rozporządzenia magistratu o czyszczeniu chodników, nie zwróci uwagi na ten dom? Wiemy, że dozorcy domów, na których nałożono obowiązek czyszczenia chodników, są nieraz karani za niestosowanie się do tego rozporządzenia, natomiast o dom przy ul. Straszewskiego to żadna władza się nie zatroszczy. A może właściciel jest tak wielką figurą, że władze respektują jego niechlujstwo?

ZATAJONY WYPADEK NA DWORCU KRAKOWSKIM. We wtorek 8 bm. pociąg osobowy Nr. 21, zdążający z Piotrowic przejechał po 7 rano na dworcu krakowskim z powodu przeoczenia przez maszynistę 2 sygnały ostrzegawcze i 2 sygnały wjazdowe, które były nastawione na „stój" i tylko dzięki przytomności personalu przetokowego został zatrzymany pod mostem warszawskim. Zapobieżono w ten sposób groźnej katastrofie gdyż pociąg ten mógł wjechać na jadący w przeciwnym kierunku torem Nr. 4 pociąg służbowy i przeciąć go, zabijając kilku ludzi. Zapytujemy dyrekcję, dlaczego o wypadku tym nie podano ani słowa do wiadomości publicznej i jaka kara spadła na winnych.

RYSZARD ORDYŃSKI, znany dramaturg warszawski, wygłosi w Kollegium wykładów naukowych dziś w czwartek o godz. 7 wieczorem odczyt p. t. „Duchowa i artystyczna Ameryka".

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA DOROŻKARSKIEGO. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Barską, gdzie dorożkarz Jakób Woźniak l. 50, kopnięty przez konia w brzuch doznał wewnętrznych obrażeń. Woźniaka przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ PIERZYNY. Bora Schwarzbart, zamieszkała przy ulicy Józefa 5, doniosła do policji, że nieznany sprawca dostał się przy pomocy wytrycha lub podrobionego klucza do jej mieszkania i skradł pierzynę wartości 20 zł.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO ZŁODZIEJA. Aresztowano Pejsacha Neugeborena za kradzież garderoby, biżuterji wartości 1500 zł. na szkodę Thalerowej zam. przy ulicy Augustjańskiej nr. 17, o której to kradzieży w swoim czasie komunikowano.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro grana będzie komedja Jamesa Barrie „Pocałunek Kopciuszka". W sobotę wchodzi na afisz druga sztuka wystawiona przez p. Ordyńskiego, moralitet angielski z XV. wieku „Ktobądź" (Everyman), spopularyzowany w Niemczech przez inscenizację Reinhardta. Efektowny ten utwór z licznemi scenami zbiorowemi, muzyką i chórami ukazuje się na scenach polskich poraz pierwszy w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza. Rolę tytułową wykona p. Brydziński, inne główne role pp.: Jaroszewska, Lincówna, Klońska, Kossocka, Osuchowska, Bracki, Chodecki, Dobiesław, Kułakowski, Miarczyński, Piekarski, Socha i prawie cały zespół męski. W niedzielę popołudniu komedja Krzywoszewskiego „Zmartwienia p. Hamelbeina".

OPERETKA NOWOŚCI. We czwartek poraz ostatni „Radjopanna". W piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby z rewji „Tylko dla dorosłych". W sobotę poraz pierwszy wielka rewja, pióra znanych autorów warszawskich Toma i Własta „Tylko dla dorosłych", 16 obrazów wprowadza widza w taki bajeczny humor, że się naprawdę zapomina o troskach codziennych. Najlepsze siły zespołu aktorskiego i baletowego z Halmirską, Pilarskim (jun.), dyrektorem Pilarskim, Piotrowskim i Stefańskim na czele tworzą ensemble. Rewja graną będzie codziennie do świąt Bożego Narodzenia.

KONCERT ŁABUŃSKIEGO. Dzisiaj we czwartek odbędzie się w Bagateli koncert pianisty prof. Wiktora Łabuńskiego. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Bagateli.

CHÓR UKRAIŃSKI, powiększony o kilkanaście sił żeńskich, wystąpi dwukrotnie: w piątek i w poniedziałek, w St. Teatrze i wykona pod batutą D. Kotka, bogaty i nader intere interesujący program (ukraińskie pieśni ludowe, psalmy, kolędy, kanty i dumki). Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KONCERT JUANA MANENA odbędzie się w niedzielę w Starym Teatrze.

V. WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO, poprzedzony prelekcją dra Reissa, odbędzie się w piątek 11 bm. W programie: kwartet fort., koncert fort. i sonata skrzypcowa Beethovena. Współudział przyjęli pp.: Abłamowicz-Meyerowa, Tadeusz Reiner (fort.), dr. A. Hermann, R. Hückel (skrzypce), L. Bobilewicz (altówka) i T. Macalik (wiolonczela). Początek o godz. 7 wieczór.

—ooo—

Z zagranicy

POKOJOWA NAGRODA NOBLA DLA BRIANDA I CHAMBERLAINA. „Exchange News Agency" dowiaduje się, że nagroda Nobla nie zostanie przyznaną w tym roku, gdyż komitet nie sądzi, aby suma obecnie rozporządzalna wystarczyła do podziału. W roku przyszłym zamierzone jest przyznanie łącznej nagrody Chamberlainowi i Briandowi, w dowód uznania ich zasług, położonych w Locarno.

SZPIEGOSTWO ANGIELSKIE W PARYŻU. — Aresztowano w Paryżu pod zarzutem szpiegostwa Martę Mareuil zeznała, że dostarczała dokumentów trzem Anglikom, oraz że zbierała informacje, dotyczące liczby samolotów, oraz ustroju rozmaitych parków lotniczych. Wskazani przez nią Anglicy zostali aresztowani. Ci aresztowani trzej Anglicy należą do sfer inteligencji. Jak podaje „Matin", istnieje przypuszczenie, że działali oni nietylko na rzecz Anglji. Policja paryska dokonała rewizji w mieszkaniu Anglików, aresztowanych w związku z aferą szpiegowską. Znaleziono walizę z dokumentami.

PAPIEŻ PRZEDŁUŻYŁ ROK 1925 O SZEŚĆ MIESIĘCY. Papież postanowił przedłużyć rok 1925 jako „rok święty" o sześć miesięcy. Jak wiadomo, „rok święty", czyli jubileuszowy, albo miłościwe lato, obchodzony dawniej co sto, potem co 50, a teraz co 25 lat, jest rokiem pielgrzymek z całego świata do Rzymu. Każdy pielgrzym otrzymuje odpust zupełny, papieżowi zaś napełnia się kasa ofiarami pielgrzymów. W tym roku nie dopisał spodziewany napływ pielgrzymów, z jednej strony skutkiem zubożenia mas ludności europejskiej, — z drugiej strony z powodu obawy przed bandytyzmem faszystów włoskich. Kasa watykańska nie napełniła się przez ten rok w spodziewanej mierze, wobec czego papież — poraz pierwszy w dziejach świata — postanowił przedłużyć rok o 6 miesięcy, czyli że rok 1925 będzie w Watykanie trwał 18 miesięcy.

WYSTĘPOWANIE Z GMIN WYZNANIOWYCH W NIEMCZECH przybiera ogromne rozmiary. Masy robotnicze, oburzone propagowaniem monarchji i militaryzmu z ambon, występują z gmin religijnych, zwłaszcza z kościoła ewangielickiego. W październiku br. w jednym tylko urzędzie stanu cywilnego w Berlinie oznajmiono 6000 przejść na bezwyznaniowość. Ponieważ dla robotników załatwianie związanych z tem formalności przedstawia duży kłopot i stratę czasu, przeto związki wolnomyślne w Berlinie zorganizowały szereg placówek, w których notarjusze w godzinach wieczornych przyjmują od robotników ich metryki i opłatę, która wynosi 2 mk. Robotnicy masowo korzystają z tych ułatwień.

KATASTROFA SAMOCHODU Z KOLEJĄ. — W pobliżu Cambridge (Anglja) nastąpiło zderzenie między wielkim autobusem a pociągiem kolejowym. Siedm osób zostało zabitych, a 9 jest ciężko rannych.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW W BERLINIE. — „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, iż od kilku tygodni w Berlinie panuje epidemja samobójstw, będąca następstwem ciężkiego kryzysu gospodarczego. W ubiegłą niedzielę 7 osób usiłowało odebrać sobie życie przy pomocy gazu świetlnego. Tasama gazeta donosi, że w związku z powyższemi okolicznościami dr. Dehmel, syn znanego poety Ryszarda Dehmela, założył w Berlinie instytut porad lekarskich dla osób, noszących się z zamiarami samobójczemi.

WIELKIE MROZY I POWODZIE. — Z całych Włoch donoszą o wielkich mrozach. W Trydencie notowano 6 bm. — 11, w Parmie — 10, w Ferrarze — 5, Wenecji i Rzymie — 2, Neapolu, Pizzie i Livorno temperatura wynosiła 0 stopni. Nawet z okolic Etny nadeszły wiadomości o opadach śnieżnych. Z Wenecji donoszą, że zamarzły częściowo Laguny. Na płaskowzgórzu Asiago notowano 18 st. poniżej zera. W Jugosławji panują nadal silne mrozy. W Białogrodzie temperatura spadła do 14.5 st., w Sarajewie do 19 st. Z Tirany donoszą, że wylew jeziora w Skutari przybiera rozmiary katastrofalne. Pod wodą stoi całe stare miasto Skutari i część nowego. Komunikacja pomiędzy Skutari i Tiraną przerwana. Parlament albański po uchwaleniu naglego kredytu na pomoc dla dotkniętych katastrofą, przerwał na znak żałoby posiedzenie.

Pogrzeb Reymonta

Warszawa, 9 grudnia. (Tel. wł. „Nap"). Dzisiaj przedpołudniem odbył się **pogrzeb Reymonta.** — O godzinie 10'30 przybywa do katedry św. Jana **prezydent Rzeczypospolitej**, przedstawiciele najwyższych władz wojskowych, jak również marszałkowie Sejmu i Senatu, **premjer Skrzyński**, oraz wyższe duchowieństwo. Dalej przybył korpus dyplomatyczny i attaches wojskowi państw obcych, wreszcie **przedstawiciele ciał ustawodawczych**, władz samorządowych, organizacyj społecznych i t. d.

Przy trumnie, na której spoczęła wielka wiązanka żółtych chryzantemów, zajęła miejsce **małżonka Reymonta** i jego najbliższa rodzina.

Nabożeństwo żałobne o godz. 11 odprawił — wobec choroby kardynała Kakowskiego — **biskup Przeździecki**. Pienia religijne wykonali artyści opery i chóry „Lutni", „Harfy" i drużyny śpiewacze oraz chór kolejowców. Po nabożeństwie prałat Szlagowski wygłosił przemówienie, poczem wyniesiono trumnę przed świątynię, **gdzie wzięli ją na ramiona włościanie.**

Kondukt ruszył na plac Zamkowy. Trumnę poprzedzały **ordery**, niesione przez delegację organizacyj literackich. Na placu Zamkowym kondukt zatrzymał się, a **minister oświecenia wygłosił przemówienie.** Następnie kondukt ruszył Krakowskiem Przedmieściem, Królewską, przez plac Teatralny, gdzie zatrzymał się. Przez cały czas uroczystości pogrzebowej prócz policji utrzymywały porządek **delegacje włościańskie** i honorowe warty wojskowe. **Trumnę złożono na cmentarzu powązkowskim**, gdzie wygłosił przemówienie proboszcz ze wsi Lubonie, gdzie się Reymont urodził, b. poseł ks. Starkiewicz, oraz **przedstawiciele literatury i świata politycznego.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 10 grudnia.

SKAZANIE NOTORYCZNEGO ZŁODZIEJA

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Stanisławowi Wiatrakowi (lat 18), oskarżonemu o kradzież, gwałt publiczny i przekroczenie dozoru policyjnego. Wiatrak dnia 6 listopada br. na rynku w Podgórzu skradł kożuch wartości 140 zł. na szkodę Jana Borządkiewicza. — Przytrzymany bezpośrednio po kradzieży przez wywiadowcę policji Bukowskiego, dobył noża i zamierzył się na wywiadowcę, jednak w tej chwili nadbiegł przechodzący tamtędy p. Miąskowski i udaremnił zamach opryszka. Wiatrak jest kilkakrotnie karanym złodziejem, a obowiązany do kontrolnego zgłaszania się na policję, uchylał się od tego obowiązku od dnia 17 sierpnia br., aż do aresztowania. **Trybunał zasądził Wiatraka na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Trybunałowi przewodniczył sso. Kaczmarski, wotowali sso. Buratowski i sso. Podobiński, oskarżał prok. Gniewosz. Wiatrak nie miał obrońcy.

—ooo—

NIEPOPRAWNY KWESTARZ

Przed tymsamym trybunałem stawał wczoraj Ignacy Szydłowski (lat 41), oskarżony o zbrodnię oszustwa. Szydłowski w lutym br. podrobił reskrypt min. spraw wewnętrznych, zezwalający mu na zbieranie składek na budowę nowego kościoła w Brzeziu. Zezwolenie opiewało na terytorjum województw: krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego, poznańskiego i pomorskiego. Nadto podrobił Szydłowski zezwolenie Starostwa bocheńskiego na zbiórki na ten sam cel. Aresztowany w kwietniu w Kłaju został po wstępnem śledztwie wypuszczony na wolność, a prokuratura postawiła wniosek dnia 3 lipca br. o ukaranie go w postępowaniu uproszczonem. Zanim jednak Szydłowskiemu doręczono akt oskarżenia, zdołał on sfałszować nowy reskrypt ministerstwa i zbierał po wsiach datki, tym razem na budowę kościoła w Brzeżanach na Kresach. W ten sposób Szydłowski ponaciągał wiele osób na rozmaite kwoty. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał zasądził Szydłowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.** — Szydłowski nie miał obrońcy.

—ooo—

CAŁA WIEŚ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Wczoraj rozpoczęła się przed sędzią dr. Tomaszewskim rozprawa przeciw 84 wieśniakom z Iwkowy w powiecie brzeskim, oskarżonym częścią o występek zbiegowiska a częścią o gwałt publiczny, popełniony na funkcjonarjuszach policji. Tłem sprawy jest demonstracja mieszkańców tej wsi przeciw przymusowemu ubezpieczeniu z okazji podjęcia pomiarów w dniu 28 stycznia br. przez taksatorów Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych. W czasie wczorajszej rozprawy przesłuchano wszystkich oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. — Z powodu niejawienia się świadków, sędzia odroczył rozprawę do soboty, w którym to dniu zapadnie wyrok. Oskarżał prok. dr. Golik, bronił adw. dr. Bardel.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w piątek 11 grudnia o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul Dunajewskiego 5, II p.

Prezydjum.

Posiedzenie Rady Generalnej Międzynarodówki zw. zaw.

Dnia 4 i 5 grudnia obradowała w Amsterdamie Rada Generalna Międzynarodowej federacji związków zawodowych. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności za ubiegłe półrocze, Rada przystąpiła do dyskusji nad ustaleniem programu działania na I półrocze 1926 r. Rada podkreśliła konieczność ułożenia stałych stosunków organizacyjnych ze Związkami t. zw. pracowników umysłowych i rozpoczęcia prac celem pozyskania dla Amsterdamu — Związków Zawodowych północnej i południowej Ameryki.

Najdłuższą i najbardziej namiętną dyskusję wywołała sprawa **stosunku do Związków rosyjskich.** Jeszcze raz z całą jaskrawością ujawniły się opinje: z jednej strony angielska, bezwzględnie i bez zastrzeżeń wypowiadająca się za połączeniem się ze związkami sowieckiemi; z drugiej strony zgodna opinja wszystkich przedstawicieli Związków kontynentalnych, za utrzymaniem dotychczasowej w tej mierze polityki.

Przyjęto rezolucję Stenhuisa w następującem brzmieniu:

„Rada Generalna M. F. Zw. Zaw., obradująca dnia 4 i 5 grudnia 1925 r., po przyjęciu do wiadomości korespondencji prowadzonej ze związkami rosyjskiemi od czasu ostatniego posiedzenia Rady, odbytego w lutym br., uwzględniając przebieg przeprowadzonej dyskusji, **potwierdza swą uchwałę**, powziętą w lutym 1925 i uważa podejmowanie nowej uchwały w tej mierze za zbyteczne".

Rada zajęła się również omówieniem **stosunków we Włoszech** i powzięła odpowiednie uchwały, mające na celu dopomożenie towarzyszom włoskim w ich walce z faszyzmem.

Wkońcu Rada postanowiła zwołać na wiosnę konferencję międzynarodową celem omówienia **międzynarodowej sytuacji gospodarczej** i kwestji emigracji oraz wyłknięcia wskazówek jednolitego postępowania we wszystkich krajach.

Związki Zawodowe w Polsce reprezentował na Radzie tow. poseł Żuławski.

Walka z bezrobociem w Anglji

Londyn, 9 grudnia (PAT). Frakcja parlamentarna partji robotniczej postanowiła rozpocząć obstrukcję, celem zmuszenia rządu do zajęcia się sprawą bezrobocia.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pocałunek Kopciuszka".
Piątek: „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota: „Ktobądź".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Radjopanna".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Ryszard Ordyński: Duchowa i artystyczna Ameryka.

KINOTEATRY

Nowości: „Z rąk do rąk".
Promień: „Miłość w śniegu".
Reduta: Na ołtarzu piękna, dramat rosyjski.
Sztuka: „Zabawa paryska".
Uciecha: „Tajemnica kanału panamskiego".
Wanda: „Biskra".
Warszawa: Kobieta o nieczystem sumieniu.

Groźba przesilenia rządowego

PPS przeciw programowi oszczędnościowemu p. Zdziechowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 grudnia.

Sytuacja parlamentarna zarysowała się dzisiaj od rana bardzo poważnie. Przed południem klub sejmowy PPS odbył obrady pod przewodnictwem tow. posła Barlickiego. Na posiedzeniu klubu ustalono postulaty, które PPS przedstawi rządowi. O godzinie 5 popołudniu delegaci klubu w osobach tow. Barlickiego, Żuławskiego i Smulikowskiego udali się do prezydjum Rady ministrów. W postulatach swoich wypowiada się klub PPS **przeciw polityce finansowej ministra skarbu p. Żdziechowskiego.** W dalszym ciągu PPS **wypowiada się przeciw oszczędnościom robionym kosztem oświaty powszechnej oraz przeciw obniżeniu pensyj urzędniczych.**

W chwili obecnej (godzina 7'20 wieczór) posłowie Barlicki, Żuławski i Smulikowski znajdują się w prezydjum Rady ministrów i oczekują na zakończenie się posiedzenia Rady ministrów. Do prezydjum przybyli również posłowie Dębski (Piast), Głąbiński (endek), Chaciński (chadek) i Popiel (NPR).

NA CZEM MA SIĘ ROBIĆ OSZCZĘDNOŚCI?

W myśl uchwał Rady ministrów budżet przedłożony przez p. Grabskiego na r. 1926 w wysokości 1830 miljonów **został zredukowany o 500 miljonów.** Największe redukcje dokonane zostały głównie w ministerstwach **spraw wojskowych, sprawiedliwości i oświaty.** Pobory oficerskie nie zostaną zmniejszone, zaś redukcja obejmie **skrócenie czasu służby wojskowej i zmniejszenie stanu liczebnego armji.**

W ministerstwie oświaty ma być **powołanych do czynnej służby 5.000 nauczycieli, pobierających pensje, a przebywających na urlopach.** Następstwem tego będzie **poważna redukcja w nauczycielstwie.** Dyrektorom szkoły odjęte będą dodatkowe pobory za kierownictwo, również **liczba godzin wykładowych będzie powiększona z 24 na 27 tygodniowo.** Budżet uniwersytetu poznańskiego ma być zmniejszony o 20 proc., a wydział medyczny w Poznaniu zostanie zupełnie zniesiony.

W ministerstwie sprawiedliwości **będą zniesione dodatki dla sędziów i prokuratorów.** W ministerstwie spraw wewnętrznych usunięta będzie prawie zupełnie pozycja pomocy dla samorządów, oraz zmniejszona będzie liczba policji o 3.000 osób.

Pozatem postanowiono **wykreślić z budżetu wszystkie wydatki nadzwyczajne.** Zmniejszono również **mnożną o 2 punkty przez ustalenie na 41 punktów.**

Kto będzie zredukowany w armji?

Wczoraj odbyło się posiedzenie ścisłej Rady wojennej, na którem wyrażono opinję, że ze względu na **konieczność przeprowadzenia dalekoidących oszczędności w budżecie ministerstwa spraw wojskowych, należy zredukować około 2000 oficerów.** Redukcji podlegliby w takim razie oficerowie kontraktowi (?) w liczbie 100, wreszcie oficerowie zatrudnieni w kancelarjach wojskowych, oficerowie uznani przez komisje lekarskie za niezdolnych do służby linjowej, wreszcie oficerowie rezerwowi, zatrzymani do tej pory w służbie czynnej a niemający warunków wymaganych przy przemianowaniu na oficerów linjowych.

Sukces PPS — rząd stoi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 grudnia.

Godzina 8 wieczorem: Sytuacja, która w godzinach pomiędzy 6 a 7.30 przedstawiała się bardzo krytycznie, uległa pownemu odprężeniu. Zawdzięczać to należy zdecydowanemu stanowisku klubu **PPS.** Jak wiadomo, minister skarbu Zdziechowski ulegając naciskowi sfer burżuazyjno-paskarskich, za jeden z postulatów swoich uznał redukcję pensyj urzędniczych do 40 punktów. Przy tych 40 punktach pensje urzędnicze miałyby być **stabilizowane na przeciąg trzech miesięcy,** bez względu na to, jakby się kształtować miała sytuacja na rynku cen. **PPS kategorycznie i stanowczo przez swoją delegację wypowiedziała się przeciw tego rodzaju eksperymentom, które ciężarem swoim miały spaść na blisko 500-tysięczną rzeszę urzędników państwowych,** jak również na ogromną ilość **pracowników, których płace kształtowały się według wskaźnika drożyźnianego.**

Rząd początkowo przeciwstawiał się postulatom tym, **w miarę jednak nacisku PPS ustąpił tak, że** w jutrzejszem expose minister askarbu Zdziechowskiego znajdzie się cały szereg postulatów, które będą zmierzały do opanowania obecnej sytuacji, a więc zamiast wyżej podanego projektu odnoszącego się do obcięcia pensyj urzędniczych, rząd zapowie **nowelę w sprawie redukcji wydatków personalnych.** Na tem jednak sprawa się nie ogranicza, również zapowiedziane będą ustawy: o **pełnomocnictwach do walki z lichwą i drożyzną,** następnie ustawa upoważniająca rząd do **regulowania wywozu środków żywności,** wreszcie ustawa upoważniająca rząd do ściągania podatków zaległych nawet w naturze. Oprócz tego ustawa **o karnej i cywilnej odpowiedzialności urzędników za nadużycia.**

Zaznaczyć należy, że **PPS osiągnęła jeszcze jeden sukces,** dotyczący redukcji budżetu wojskowego. Rząd jutro zapowie redukcję wydatków wojskowych przy uwzględnieniu zmniejszenia czasu służby bez osłabienia siły obronnej państwa. Wszystkie powyżej wymienione ustawy, z wyjątkiem ustawy o redukcji budżetu wojskowego, które jutro zapowie rząd, mają być wygotowane i wniesione na plenum Sejmu **w przeciągu pięciu dni.** Ustawa o redukcji budżetu wojskowego winna natomiast być wniesiona **w przeciągu dwóch tygodni.** Jutro również zostanie wniesiona ustawa o prowizorjum budżetowem na pierwsze trzy miesiące 1926 roku. Sytuację w tej chwili uważać można za **znacznie polepszoną.**

Treść jutrzejszego exposé ministra skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 grudnia.

W kołach sejmowych utrzymują, że zapowiedziane na jutro ekspose ministra skarbu p. Żdziechowskiego będzie dotyczyło: w pierwszym rzędzie **redukcji budżetu państwowego w stosunku rocznym o sumę 500 miljonów złotych,** w szczególności przez redukcję budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Minister Zdziechowski projektuje dalej **dalekoidące oszczędności w ministerstwie oświaty.** Według projektu p. Żdziechowskiego płatą część zamierzonej oszczędności, a więc około 100 miljonów, ma być przeprowadzona na **pensjach urzędniczych i nauczycielskich.** Mnożna urzędnicza ma być ustalona **o 5 proc. niżej jak obecnie.** Prócz wymienionych punktów ekspose ma zapowiedzieć szereg ustaw zmierzających do dalszej redukcji budżetu państwowego. Co do redukcji personalnych, ekspose nie będzie zawierało żadnych bliższych danych. Czy w ekspose znajdzie się wzmianka o stanie sprawy pożyczki zagranicznej, w kołach poselskich do tej pory niewiadomo.

Sprawa rozbrojenia przed Ligą narodów

Udział Rosji i Ameryki

Genewa, 9 grudnia. (PAT) W komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej ma być utworzona nadzwyczajna Rada, w której będą reprezentowane Niemcy, po swojem wstąpieniu do Ligi narodów, a nadto następujące państwa: Anglja, **Polska,** Jugosławja, Rumunja i Holandja. Pozatem mają być **zaproszone Rosja i Stany Zjednoczone** do wysłania swych przedstawicieli. Liczba członków komisji będzie nieparzysta. W razie jeżeli Stany Zjednoczone i Rosja wezmą udział w pracach, wówczas planowane jest powołanie Węgier, albo Bułgarji na członka.

Rada Ligi narodów odbyła wczoraj przed południem poufne posiedzenie, na którem delegat francuski Paul Boncour złożył sprawozdanie z prac komitetu Ligi, dotyczących składu i programu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Ustalono listę państw, które wejść mają do komisji przygotowawczej oraz omówiono szczegóły programu technicznego konferencji. Obrady w sprawie programu rozbrojeniowego toczyć się będą na jutrzejszem poufnem posiedzeniu. Komisja przygotowawcza składać się będzie z delegatów 19-tu państw: 10 reprezentowanych w Radzie Ligi narodów, oraz **Ameryki,** Rosji, Niemiec, **Polski,** Jugosławji, Rumunji, Holandji, Francji i Węgier.

Groźna sytuacja z powodu Mossulu

Genewa, 9 grudnia (PAT). Rada Ligi narodów zajmowała się sprawą Mossulu. Jednomyślnie przyjęto sprawozdanie delegata szwedzkiego Undena, zalecającego przyjęcie orzeczenia trybunału haskiego, według którego Rada Ligi narodów uprawniona jest do powzięcia wszelkich decyzyj, do arbitrażu włącznie. Przeciw głosował tylko delegat turecki.

Genewa, 9 grudnia (PAT). Po głosowaniu zabrał głos delegat turecki, oświadczając, że rząd turecki bez porozumienia się ze Zgromadzeniem narodowem **nie może przyjąć arbitrażu.** Uchwałę delegat turecki uważa nie za decyzję, lecz za zalecenie. Przewodniczący Rady Scialoja wezwał komitet, zajmujący się sprawą Mossulu, aby jak najprędzej złożył sprawozdanie ze swych prac.

SOWIETY OBIECUJĄ TURCJI POMOC

Londyn, 9 grudnia (PAT). Sprawozdawca „Morning Post" donosi z Teheranu, **że między Rosją a Turcją toczą się rokowania w sprawie tajnego układu.** Rząd angorski prosi Moskwę o poparcie w razie, gdyby Rada Ligi narodów wydała niekorzystną decyzję dla Turcji w kwestji Mossulu. Rząd angorski gotów jest w zamian za poparcie i w razie gdyby zyskał zgodę Rosji co do swoich dążeń w związku z kwestją perskiego Aserbejdżamu ustąpić rządowi sowieckiemu prowincje Kars i Ardahan.

TELEGRAMY

—o—

O ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH

Genewa, 9 grudnia (PAT). W szwajcarskim departamencie sprawiedliwości sądzą, że zaproponowane przez Szwajcarję rządom niemieckiemu, austrjackiemu i włoskiemu wzajemne zniesienie wiz paszportowych mogłoby wejść w **życie już z dniem 1 stycznia 1926 r.** Rokowania mają być zakończone jeszcze przed upływem bieżącego roku.

WYNIK MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHISTÓW

Moskwa, 9 grudnia (PAT). W międzynarodowym turnieju szachowym w Moskwie otrzymał pierwszą nagrodę Bogołubow, drugą Lasker, trzecią Capablanka, czwartą Marshall, piątą i szóstą nagrodę podzielili między sobą dr. Tartakower i Torre, siódmą i ósmą Reti i Romanowski, dziewiątą Grünfeld, dziesiątą podzielił między siebie Bogatyrszczuk i Genewski.

WALKI W CHINACH

Londyn, 9 grudnia. (PAT). „Daily Mail" donosi, że Czang Tso-Lin usiłuje zreorganizować swoją armję. Kazał on stracić wszystkich członków rodziny generała Kuo-Sung-Lina. Według informacji „Daily Express" komunikacja kolejowa między Pekinem a Tientsinem została przerwana.

Tokio, 9 grudnia. (PAT) Reuter donosi, że armja Kou Sun Linga wkroczyła już do Mukdenu. Czang Tso Lin miał już wyjechać z Kirinu. Z Portu Artura odszedł japoński oddział w sile 400 żołnierzy do Mukdenu. Miasto Hsin Min Fu, które zostało opróżnione przez obcych, plądrowane jest przez wojska mukdeńskie.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 9 grudnia (PAT). Dolary St. Zjedn. 8.90, 8.92, 8.88.

MIĘDZYNARODOWE SPRAWY KOLEJOWE

Werona, 9 grudnia. (PAT) Otwarta tu została międzynarodowa konferencja w sprawie transportu towarów pociągami pospiesznymi. W konferencji biorą udział delegaci następujących państw: Włoch Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, **Polski,** Rumunji i Węgier.

Moskwa, 9 grudnia. (PAT) Została tu otwarta międzynarodowa konferencja kolejowa w obecności przedstawicieli Niemiec, Francji, Japonji, Łotwy, Estonji, Litwy i **Polski,** której zadaniem jest utworzenie **bezpośredniej komunikacji między Europą zachodnią a Azją wschodnią przez Rosję.** — Planowana bezpośrednia linja kolejowa będzie największą na świecie, gdyż będzie wynosiła przeszło 14 tysięcy kilometrów. Czas podróży z Tokio do Berlina wynosiłby około 14 dni. Na pierwszem posiedzeniu konferencja omawiała kwestję wytyczenia linji komunikacyjnej między Europą środkową i wschodnią. Przedstawiciele Niemiec i Łotwy zaproponowali, aby linja ta przechodziła przez Rygę, przedstawiciele Polski zaproponowali Warszawę. Kwestja ta została przekazana komisji.

POSEŁ JÓZEF BINISZKIEWICZ

Trzydziesty rocznik „Gazety Robotniczej"

(Dokończenie).

Ostatecznie opuścili więzienie towarzysze: Goldowa i Haase. Lecz w roku 1905 wybuchła rewolucja w Rosji i poszli oni na bój ryzykowny i krwawy za „miedzę". Reszta siedziała w „kozle". — Wtenczas mieszkałem w Berlinie i zarząd PPS zażądał, abym poszedł na Śląsk na osieroconą placówkę. Nie chciałem wierzyć, aby ślązacy nie byli w stanie sami pokierować sprawy. Opierałem się. Wtenczas zarzucano mi, że jestem odważny w gadaniu, lecz boję się paszczy Madlera. Żona odmawiała i prosiła, lecz zarzutu tchórzostwa nie zniosłem, odłożyłem buty nieukończone i w dniu 30 marca wyjechałem do Katowic. W końcu kwietnia sprowadziłem żonę i dzieci, a razem ze mną sprowadził się zięć tow. Morawskiego, Stanisław Mieczkowski.

Na redaktora sprowadziliśmy jeszcze z Zurychu Emila Caspariego.

Materjalnie staliśmy nieźle, ponieważ deficyty objął wówczas zarząd niemieckiej Socjalnej Demokracji.

Od 1 stycznia 1907 r. zamieniliśmy pismo nasze na wychodzące trzy razy w tygodniu i powiększyliśmy olbrzymio format i dodaliśmy dodatek sobotni „Po Pracy". Pismo się jednak nie opłacało, ale rósł ruch PPS.

Nasz opiekuńca berliński Otton Hörsing gniewał się, że Śląsk się polonizuje przez PPS. A żółć pękła mu podczas wyborów do Reichstagu w końcu 1912 roku. Chciał być posłem za wszelką cenę i wymusił, że kandydował w okręgu Bytom-Tarnowski Góry. Ja kandydowałem w okręgu Katowice-Zabrze. Nie wierzyłem w zwycięstwo tu ani tam. Lecz Harsing wierzył, że wygra i sprawił sobie wszelkie przybory poselskie. Stało się jednak inaczej. Hörsing zdobył zgórą 12.000 głosów i przepadł z kretesem. Ja otrzymałem 15.000 głosów i stanąłem do ścisłego wyboru z klerykałem Sosińskim i też przepadłem, ponieważ Sosińskiego poparli klerykali niemieccy. Zaraz po wyborach rozpoczęli niemieccy socjaliści nagonkę na PPS, na i na „Gazetę Robotniczą". Tow. Pfannkuch w imieniu zarządu partji zakomunikował nam, że subwencje otrzymamy dalej pod warunkiem, że „Gazetę Robotniczą" zamienimy na tygodnik i będziemy popierać „Freie Presse", pismo codzienne, które niemieccy socjaliści będą wydawać. Na żądanie to zgodzili się tylko dawniejsi towarzysze nasi: Danisz, Cepernik i Rytzmann. Reszta stanęła sztorcem. Lepiej zginąć z honorem we walce, lecz nie ugiąć się!

Widzieliśmy przepaść, albo w zuchwałym ataku zwycięstwo. Postanowiliśmy bez pieniędzy i bez subwencji wydawać **„Dziennik Robotniczy"**. Źle nam szło. Cierpieliśmy biedę i nędzę i wielu z tych, którzy razem z nami ruszyli do walki, upadło po drodze. Lecz hardzi wytrzymali a żywot nasz twórczy przecięła dopiero wojna światowa.

W sobotę dnia 1 sierpnia 1914 roku, kiedyśmy drukowali i ekspedjowali skromny nakład naszego „Dziennika", zjawili się w administracji autem wysłańcy władz wojskowy i **zakazali dalszego druku i ekspedycji „Dziennika Robotniczego"**.

Niewiem, czy była to dla mnie przykrość, czy przyjemność. Wyszedłem jednak z budy bez grosza. Nastąpiła straszna matrwota i pustka. Redaktorami byli wówczas towarzysze Blott i Dąbkowski. Pierwszego ubrali prusacy już w niedzielę 2 sierpnia i pchnęli na front rosyjski. Drugi wyruszył w piątym dniu mobilizacji, po wojnie wrócił, lecz zmarł na Pomorzu. Mnie zabrano do wojska w sierpniu 1917 roku po wystąpieniu na wiecu w Reichshalli przeciwko pokojowej bladze niemieckiego socjalisty Köpflina.

Wreszcie runął front wojsk niemieckich. Jako soldat nieudolny musiałem objąć w Laurahucie kompanję pospolitaków, obdarzony jednogłośnem zaufaniem. Lecz uciekłem i pojechałem na sejm dzielnicowy do Poznania i stamtąd na pierwszy legalny Zjazd PPS do Warszawy. Późną nocą spotkałem na ulicy towarzysza Daszyńskiego. Powitał mnie szczerze i zapytał: **„Cóż wy robicie?"** Ogarnął mnie wstyd, bośmy jeszcze nic nie robili. Po zjeździe burzliwym wróciłem na Śląsk i w dniu **12 stycznia 1919 r. wydałem znowu numer „Gazety Robotniczej"**.

Wydanie pierwszych numerów sprawiło mi wiele trudu. Nie miałem współpracowników, nie było też „Robotnika" ani „Naprzodu", z którychby można kraść mądre artykuły. Pisałem więc i tłumaczyłem z pism niemieckich i pociłem się ze strachu, gdy dziewczyna czekała na manuskrypt.

Pewnego dnia odebrałem stos paczek „Robotnika" z Ameryki, które przez całą wojnę gdzieś leżały. Wtenczas pohulały nożyce. Miałem potem piękne feljetony i bardzo ładne artykuły zasadnicze.

A potem? **Cztery lata plebiscytu**. Zaparcie się samego siebie. Byle wygrać! Byle Śląsk był polskim. Wreszcie nie brakło nam pieniędzy, lecz Niemcy odmówili nam papieru. Nasz rocznik 1920 r. to pomnik hańby niemieckiej. Papieru gazetowego nam odmówiono, więc drukowaliśmy na akcydensowym. Dziś na żółtym, jutro na czerwonym, zielonym i t. d. **Jak szczygieł wygląda nasz rocznik**.

Ale wytrwaliśmy i jesteśmy. Mamy mniej abonentów niż być powinno. Wierzymy jednak, że minie bezrobocie, że minie nędza głód i apatja. W dniu trzydziestolecia „Gazety Robotniczej" — i w dniu prasy socjalistycznej wznieśmy okrzyk:

Niech żyje PPS!

Niech żyje „Gazeta Robotnicza"!

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 8, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1456.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 8, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 4:0.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).